TYGODNIK POLSKI
„Kurjer Nowojorski i Brooklynski" reprezentuje interesy 1.500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

THE POLISH, WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier" represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and, is an invaluable adwortising medium.

ROK 7. NEW YORK, N. Y. DNIA 8-GO SIERPNIA 1896 ROKU. NR. 32.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.

Circulation 12 thousands.

NASZE POTRZEBY.

(Ciąg dalszy).

Są tacy pomiędzy nami co odmawiają nam nawet tej skromnej liczby lepiej myślących i czujących obywateli, ale ci się mocno mylą, bo tylko ten napewno i stanowczo może zdecydować stan intelektualny danego społeczeństwa, kto wtajemniczony jest bliżej w wewnętrzne jego życie. Chociaż zarzuty kolonii naszej rzucone nie są zupełnie nieusprawiedliwione, to jednak pocieszamy się w naszem nieszczęsnem położeniu tym niezbitym faktem, że bezwarunkowo pośród siebie ludzi o zacnych charakterach posiadamy, ale że te charaktery niestety nie są żelaznymi i zgiąć się dają pod naciskiem najmniejszych doznanych z przeciwnej strony przykrości... Owa druga strona wiedząc o tem, korzysta z położenia i staje się panią sytuacji, a tymczasem partja skrzywdzona, nie mogąc chwilowo nic na zapobieżenie takiego uzurpatorstwa uczynić, tylko w tłwodze nastawia oczy, dziwiąc się przytem, dlaczego ten lub ów jej przedstawiciel i zaufany, cofnął się, otwierając nieprzyjacielowi drogę do zgladzenia tak pięknie i tak pożytecznie rozpoczętej pracy.

Aby twierdzenia nasze namacalnie dowieść, nie będziemy sięgali do zamierzchłej przeszłości dziejów naszej kolonji, niebędziem odgrzebywać dawnych grzechów, bo mamy świeże fakta pod ręką, fakta, które nam żywo stają w pamięci, i dopiero dzisiaj na wierzch wychodzą, gdy niby nie przedstawiały w swoim czasie wielkiej wagi i uszły niespostrzeżenie uwadze ogółu.

Wiadomo każdemu z czytelników, jakiej wrzawy projekt i forma organizacji „Gminy Polskiej w New Yorku i okolicy" narobiły; cała prasa krajowa zajęła się naszą tak ważną sprawą i oddała cześć tym, co tak gorąco kolonję naszą swą bezinteresowną pracą podnieść pragnęli. Jednakże co się stało z „Gminą" pomimo całej energji jej założycieli? Wszystko pozostało się martwem na papierze, ustawa a raczej „charter" urzędowy bardzo pięknie zatwierdzony, jeszcze piękniej leży bezczynnie w plikach aktowych. Nie potrzeba daleko nam szukać przyczyn takiej bezczynności: zazdrość i wzajemna nieżyczliwość wyrwała nam najpotężniejszą instytucję, jaka stałaby się chlubą żyjących i przyszłych pokoleń. Niebylibyśmy urągowiskiem nietylko Amerykanów, ale też i innych osiadłych tu nie zbyt dłużej od nas obconarodowców; jednakże przeznaczenie chciało inaczej, a my przy słabym charakterze i bezsilnej woli, musieliśmy poddać się w pokorze, — przyznawszy się otwarcie i bez ogródki że się boimy inaczej postępować? Czyż to nie wstyd i hańba nawet o czemś podobnem pomyśleć, a nie dopiero wyrzec na publicznem zebraniu coś podobnego? A jednak się tak stało i zdanie to krótkie a wieloznaczące, na nowo plami księgę historyczną kolonii nowojorskiej. Obywatel, który tak się wyraził, jest to człowiek zacny i znany z poświęcenia swego dla dobra kolonji, a jednak jakoś widząc niebezpieczeństwo czy dla własnej swej osoby, czy też dręczony wyrzutami sumienia, na zapytanie podczas gorących debat jednego z obecnych członków, dlaczego w żaden sposób niechce przyjąć kandydatury i jednogłośnej nominacji na prezesa „Gminy" — wręcz taką wcale niezagadkową dał odpowiedź, że się „boi".

A ci, co upadek „Gminy" sprowadzili, czyż na tem przynajmniej skorzystali? Uchowaj Boże! Kopiąc dołki pod drugiemi, sami w takowe wpadli, i to tylko odnieśli moralne a raczej niemoralne przeświadczenie, że zepsuli dobre dzieło dla pewnej zemsty i kastowości, sami nie dopiąwszy celu.

Z okoliczności tej zarząd „Gminy" powinien skorzystać i na nowo rozpocząć agitację zwołując walne zebranie członków i przedstawiając obecny stan rzeczy. Być może, że się jeszcze coś da naprawić, i zwrócić na łono społeczne jedną z najpilniejszych potrzeb kolonialnych. Spodziewamy się przecież, że członkowie zarządu nie wyrażą pewnej bojaźni i nie cofną się przed kliką, która stojąc na spróchniałych „słupach", tylko runąć musi.

Że „Gmina" nam jest potrzebną, nie ulega żadnej wątpliwości. Społeczeństwo nasze polskie jest tak niskie w Ameryce, tak dalece sponiewierane w życiu codziennem, że chyba już nie musimy posiadać poczucia godności, by przyjąć to wszystko w pokorze, zamiast bronić się i okazać się godnymi rodu Sobieskich, Kościuszków lub Pułaskich, o których tyle wiedzą i mówią Amerykanie. Śmiesznem istotnie byłoby twierdzenie, że się tu w tym wolnym kraju obawiamy ludzi naszej własnej narodowości, indywiduów bez czci i honoru; tu każdemu wolno czynić co i jak mu się podoba, skoro tylko według praw stanowych i konstytucji związkowej postępuje.

(Dokończenie nastąpi).

GOLGOTA.

Na placu wystawowym we Lwowie, w Galicji, otwartą została dnia 8-go lipca panorama Golgoty, dzieło Jana Styki, T. Popiela, Z. Rozwadowskiego i S. Stanisławskiego, wykonana według kompozycji J. Styki, inicjatora i kierownika całego przedsięwzięcia.

Panorama przedstawia jedną z najważniejszych chwil w dziejach ludzkości, w sposób majestatyczny lecz zarazem najbardziej zbliżony do dominującej rzeczywistości, dając niezwykle barwny obraz natury palestyńskiej, widok stolicy tego kraju i życia mieszkańców, a zarazem rzuca ona na tło owe wstrząsającą do głębi tragedję śmierci Syna Człowieczego.

Widz wszedłszy, staje odrazu naprzeciw sceny ukrzyżowania Chrystusa, która jest punktem środkowym obrazu. Na pierwszym planie stoi Chrystus z oczami wzniesionemi ku niebu, w szlachetności, promieniejącej dokoła z całej postaci. W około Niego ugrupowane są główniejsze osoby tragedji jako Matka bolejąca, wsparta na ramieniu ukochanego ucznia Chrystusowego, Jana, niewiasty litościwe, uczniowie z Piotrem na czele i pierwsi wyznawcy, zatrwożeni tym straszliwym końcem Mistrza. Grupę tę otacza silny łańcuch straży rzymskiej. Zbirowie zaś robią przygotowania do wzniesienia krzyża, na którym za chwil kilka ma zawisnąć Syn Boży.

Po lewej stronie stoi barwne grono głównych sprawców tragedji, faryzeuszów i sadecjuszów z Kaifaszem i Ananaszem na czele. W oczach ich przebłyskuje nienawiść do zuchwalca, który śmiał burzyć lud przeciwko żydowskiej władzy kościelnej. W głębi zaś obrazu zajęli miejsca obojętni tylko widzowie.

Dokoła groźnej sceny, tak silnie przejmującej tragizmem, — rozłożył twórca panoramy tło, które budzi również niemało zajęcia. Widzimy przed sobą Jeruzalem, jaka była ona w czasach Chrystusa, wieże Antoniusza, pałac Piłata i inne. Jakby ze smutkiem spogląda na nie ze swych wyżyn Syon Dawidowy, u którego stóp całe miasto legło.

Jakby na zapowiedź strasznej chwili, kłębią się na niebie czarne chmury, przepuszczające kilka snopów światła na Golgotę.

Obrazowi nadają ruchu tłumy zewsząd spieszące na niezwykłe widowisko.

Jednem słowem obraz cały przedstawia się wspaniale i robi na widzu silne wrażenie swą majestatyczną wielkością chwili, tak porywająco odtworzonej przez znakomitego artystę.

Nawet zawistni sławy Janowi Styce malarze, jak Fałat i inni, którzy poprzednią jego panoramę „Racławice", ostro i stronnie krytykowali, ośmielając się nawet twierdzić iż „Racławice" są podła jakiegoś niemieckiego malarza, którego dzieło Styka sobie przywłaszczył, zmuszeni są w tej chwili w obec ogólnego zachwytu i uznania dla mistrza umilknąć czując się maluczkiemi i niezdolnymi do krytyki tak wielkiego dzieła.

* * *

Szkic obrazu tego widzieliśmy podczas wystawy Lwowskiej w prywatnej pracowni Jana Styki, przy ul. Mickiewicza, i wówczas już jako szkic jeszcze ogromne na nas uczynił wrażenie. Mając przyjemność znać osobiście mistrza J. Stykę, mamy zamiar poprosić go o kilka kliszy, przedstawiających pojedyncze strony obrazu, które umieścimy w Kurjerze, by i czytelnicy nasi choć w części mogli podziwiać to wspaniałe dzieło.

Przegląd Polityczny.

Pobieżny rzut oka na stan polityczny państw europejskich w upłynionym tygodniu, nie przedstawia nic nadzwyczajnego. Tylko jedna Anglja, a raczej jej królowa Wiktorja, wprawia cały świat w zdumienie swem orzeczeniem zamierzonej bezwarunkowo abdykacji rządów po 60-letnim panowaniu na korzyść syna swego ks. Walji, któryby w takim wypadku obejmując tron angielski, nazwał się „King Albert". Jeśli wiadomość ta istotnie ma być zupełnie prawdziwą, to ks. Walji pod niezbyt dobrą wróżbą na tron wstąpi, albowiem rezultaty ostatnich manewrów floty angielskiej, o których sobie tyle przedstawiano naprzód jaskrawych barw, wypadły niepomyślnie, i wnet otworzyły oczy całemu interesowanemu światu, że Anglja pomimo swej okrzyczanej marynarki, jeszcze nie jest najdoskonalszą i w operacjach wojennych na morzu, nie bez trudności może być zwalczoną. W parlamencie angielskim toczyła się walka o wniosek irlandzki, który przeszedł większością głosów podług planu p. Belfour'a na korzyść właścicieli gruntowych tej biednej i uciśnionej Irlandji.

Z Francji, Niemiec i Austrji, dochodzą tylko wiadomości przebiegu wewnętrznego ustroju i prawodawstw krajowych, bez wyraźnego faktu politycznego godnego zanotowania. Z Hiszpanji zato dochodzi wiadomość, iż rząd tameczny jest niezmiernie zadowolony z proklamacji prezydenta Cleveland'a, a dotyczącej udziału i wtrącania się St. Zj. do spraw hiszpańskich na Kubie. Prezydent nasz tutaj pod surową karą przypomina obywatelom i wszystkim innym do jurysdykcji St. Zj. należącym, że nie wolno wysyłać amunicji ani okrętów i ekspedycji ładunkowych na pomoc Kubie przeciw Hiszpanji, z którą rząd tutejszy w dobrych i przyjaznych znajduje się stosunkach politycznych, na mocy dawniej zawartych traktatów handlowych. Amerykanie jednak zastosują się do proklamacji, skoro takową konstytucja krajowa podyktowała. Jednakże na rzeź Turków na Krecie Amerykanie i przebywający tu Grecy źle patrzą i żadnej nie spodziewając się zakazującej proklamacji od prezydenta, szykują wysłać ekspedycję wojenną, naturalnie ochotniczą, by dopomódz nieszczęśliwym chrześcijanom na Krecie. Z Włoszech bardzo szczupłe mamy wiadomości, nawet i ta nowina, że papież na miejsce ustępującego delegata swego w Ameryce Satolli'ego zamianował obecnego nuncjusza na dworze holenderskim Mgr. Lorenzelli'ego, — nie może być stwierdzoną.

Krajowa polityka obraca się wciąż na około kwestji finansowej, obchodzącej nie tylko tutejszych obywateli, ale i zajmującej umysły europejskich mocarstw. Każdy kraj wyraża swą opinję co do naszej polityki i wszędzie dochodzą do przekonania, że tylko złoty sztandar może St. Zj. uratować od upadku finansowego. Taka powaga w tej kwestji jak prof. Suess bimetalista austryjacki twierdzi, że wolne bicie srebra wygna ztąd cały zapas złota i przyczyni się szkodliwie do rozwoju cywilizacji w całym świecie. Wstępne kroki do zaciętej przedwyborczej walki już się rozpoczęły w New Yorku: republikanie mają na czele p. Marka Hanna walczyć będą do upadłego, by nie dopuścić do krzesła prezydencjalnego w Białym Domu kandydata demokratycznego Bryana; głoszącego zasady anarchistyczne. Nawet z ambony księża rozpoczęli już swe krusady przeciwko Bryanowi, a jeśli więcej powstanie polityków kościelnych w kształcie takich jak ongi doktorów Burchardów, to sprawa republikanów z chorążym swym Mc Kinley'em na przodzie z pewnością zwycięży.

Ostatnie Telegramy.

— Straszna burza i grad panowały w Madrycie w czasie posiedzenia Izby posłów, tak; że musiano posiedzenie na jakiś czas zawiesić.

— Londyński „Standard" zaprzecza, jakoby Sir Charles Tupper miał zostać mianowany gen. gubernatorem Kanady.

— Krążą pogłoski, iż rząd chiński nie chce dać Rosji zezwolenia do budowania kolei przez Mandżurją.

— Z Colon, Columbia, donoszą, iż kapitan okrętu Earnvell, jadącego z Baltimore do Colon, Carter, umarł na morzu i zwłoki jego w morzu pogrzebano.

— W San Laris w prowincji Santiago de Cuba straszliwa burza zburzyła tamtejsze koszary. Dwaj gerylasi zostali zabici, a siedmiu pokaleczonych.

— Berliński „Militaer Wochenblatt" w artykule uwiadamia, że pojedynki w armji są potrzebne. Artykuł ten wywołał sensację.

— Londyński „Daily Graphic" donosi, że patrjoci hiszpańscy, zamieszkali w Argentynie, polecili pewnej firmie budowy okrętów nad Clyde, wybudować krzyżownik o 4,500 tonach. Koszta budowy wyniosą $1.600.000 i okręt ten ma zostać oddany Hiszpanji w podarunku.

— Donoszą z Manilly, wyspy filipijskie,, iż brytyjski okręt Flora P. Stafford, (kap. Smith) który d. 22-go wypłynął z New Castle w Nowej Południowej Walii do tego portu, został przez załogę swoją opuszczony pod 6 stopniem półn. szer. i 130 st. wsch. dł. Czterech majtków zginęło. Okręt ten należał do G. S. Smitha i miał 1250 ton pojemności; wybudowany był w r. 1888.

— W Tongking, w Chinach, panuje straszny głód, z powodu, że deszcze zniszczyły zbiór ryżu.

— Donoszą z Kuby, że trzy oddziały powstańcze, którymi dowodzili Parico, Belen i Rodolfo w prowincji Pinar del Rio, wzajemnie uważały siebie za oddziały hiszpańskie, powstały potyczki i trzech powstańców zostało zabitych a ośmiu ranionych.

— Powstańcy kubańscy Antonio Pinar Lopez i Narciso Rodriguez zostali rostrzelani w twierdzy Cabana.

— Korespondent „Diaro de la Macina" donosi, że Adela Azcuy, przywódczyni korpusu amazonek Macea, z dziewięciu towarzyszkami ujętą została przez żołnierzy hiszpańskich.

ZE ŚWIATA.

¶ Cesarz Wilhelm urządza pałac Bellevue koło zwierzyńca w Berlinie dla syna swojego.

¶ W Prusiech ogromne panują upały. W Królewcu we czwartek umarło 18 osób wskutek porażenia od słońca.

¶ Statystycznie wykazano, że dochody pruskich kolei państwowych zwiększyły się w pierwszym kwartale b. r. o 10 miljonów marek w porównaniu z dochodami zeszłego roku.

¶ Z Southampton donoszą, że szalupa Niagara, należąca do Howarda Goulda, zatonęła koło Sorento.

¶ Parlament brytyjski, jak słychać ma się odroczyć do. 16 b. m.

Uniwersytet edynburgski, nadał prof. Fran. Am. Walker, prezydentowi technologicznego zakładu w Massachusetts, tytuł doktora praw.

¶ Słynny fizyk angielski, Sir Willam Robert Grove, umarł w Londynie w wieku 85 lat.

¶ W Cesaca na Węgrzech chłopi porwawszy cygankę uchodzącą za czarownicę powlekli w góry i żywcem spalili.

¶ Kwestja kreteńska wywołała na giełdach wielkie zaniepokojenie. Sytuacja na wschodzie ma być bardzo groźna.

¶ W Berlinie odbędzie się od 19 do 26 sierpnia międzynarodowy kongres kobiet.

¶ Szwedzcy majtkowie Frank Harleo i George Samuelson, którzy łodzią 6 czerwca wyjechali z Nowego Yorku do Havre, przybyli do wysp Scilly.

¶ Manewry niemieckiej marynarki będą w tym roku bardzo wielkie. 55 okrętów ma brać udział.

¶ Grób byłego prezesa bułgarskich ministrów Stambułowa w Sofji zamordowanego w zeszłym roku przez najemników cara i książęcia Ferdynanda, został dynamitem zburzony. Już w sierpniu z. r. zbrodniarze rozbili krzyż na grobie, pozrywali kwiaty i chcieli trupa wykopać ale policja spłoszyła ich.

¶ Według telegramów z Damaszku w syryjskiej prowincji Hauran przyszło do bitwy pomiędzy Turkami a Druzami. Turcy powiadają, że zwyciężyli, ale naoczni świadkowie twierdzą, że trudno jest roztrzygnąć, kto zwyciężył, obie strony poniosły wielkie straty. Słychać że Turcja musi jeszcze co najmniej 50.000 wojska posłać aby stłumić bunt Druzów.

¶ Nadeszła z Shangai, (Chiny) wiadomość o strasznej katastrofie pochłaniającej tysiące ofiar. Ogromny bałwan, pięć mil długi wpadł w zeszłą niedzielę na brzeg pod Hia Chu w północno zachodniej części prowincji Kiang Su burząc kilkanaście miejscowości. Podobno przeszło cztery tysiące osób zginęło. Cały sprzęt ryżu jest zniszczony.

¶ Ze Szpizbergen donoszą, że prof. Andree miał 27 lipca wyjechać balonem do bieguna północnego.

Z AMERYKI.

‡ W Falmouth, Mass., umarł Matthew Andy, prezydent fabryki stali Addiston, miljoner, założyciel przedmieścia Addiston. Liczył lat 61; przybył w młodości z Montreal bez centa w kieszeni.

‡ W fabryce Valentine Iron Co. w Bellenfont. Pa., obniżono robotnikom płacę o 10 procent.

‡ W Galveston, Tex., rybak William Gruber zastrzelił żonę i siebie.

‡ Macgrane Cox z New Yorku został zamianowany posłem do Guatemali i Honduras.

‡ Brytyjskim wicekonsulem w Sabine Pass. Tex., został zamianowany Aleksander Roland.

‡ We czwartek 30 lipca zdarzyła się w Atlantic City, N. J. straszna katastrofa kolejowa, tuż za miastem. Pociąg kolei Reading wpadł na pociąg wycieczkowy New Jersey Central który przejeżdżał przez krzyżówkę, dwa wagony osobowe pierwszego pociągu zostały zdruzgotane a dwa inne przewróciły się na bok i spadły z nasypu, lokomotywa pociągu Reading potrzaskała się w drobne kawałki, na domiar nieszczęścia kocioł lokomotywy eksplodował siejąc śmierć i zniszczenie, 43 osób utraciło życie a 80 było ciężko rannych.

‡ Fabryka asfaltu „Philadelphia Paving & Construction Co". przy 58 ulicy i Gibson Point w Philadelphia spaliła się wczoraj rano do szczętu. Szkoda wynosi $12.000. Parnell Dougherty 14-letni chłopak, znalazł śmierć w płomieniach.

‡ W niedzielę po południu o 4-ej godzinie w pobliżu miasta La Crosse, Wis., utopili się Henry Hendrickson, Anna Amsrud i Lizzie Oldstad, wszyscy z La Crosse. Jadąc łódką a nie umiejąc dobrze wiosłować, dostali się pod okręt, który spowodował katastrofę. Zwłoki wydobyto późno wieczorem.

‡ Z Louisville, Ky., piszą: Jednem z z pierwszych rozporządzeń admnistracji kolei Illinois Central, która objęła zarząd kolei Chesapeake, Ohio & Southwest, było zniesienie obniżenia płacy urzędnikom i robotnikom kolejowym, które przed 3 laty nastąpiło było wskutek złych interesów kolei. Obniżenie to wynosiło 10 procent; obecnie płaca jest taką, jaką dawniej bywała.

‡ Przewodniczący demokratycznego komitetu krajowego, Jones przybył do Washingtonu i natychmiast rozpoczął swe prace.

1890 1896

THE POLISH WEEKLY

Kurjer Nowojorski i Brooklynski

(The New York Courier).

ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.

174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:

ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER

Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:

ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

ADRES:

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.

174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

AFORYZMY.

* Pocałunek jest jednozgłoskowy, a jednak tak wiele mówi.

* Niektórzy ludzie czerpią odwagę w tchórzostwie swych przeciwników.

* Często mąż płaci za toalety, robione podług gustu przyjaciela domu.

* Im mniejszą nóżkę posiada kobieta, tem łatwiej się przewraca.

* Nieraz z miłości tracimy rozum, ale jeszcze częściej z rozumu tracimy serce.

* Wieczność jest w słowniku wielu kobiet obcym wyrazem.

* Gdy kobieta szuka podpory, to jest to nieomylnym znakiem że chce upaść.

JAK TO BĘDZIE?

Cudne dziewczę raz ujrzałem
Modrych ócz i barwnych lic,
Dobrą, czystą, piękną, miłą
I odrazu pokochałem,
Tę dzieweczkę mą nieśmiałą,
Duszą całą...
Nie wiem nic
Jak to było!

Raz zeszliśmy się w altanie
Ja, i dziewczę cudnych lic,
Jej serduszko szybko biło...
Ja też w dziwnym byłem stanie...
Chętka mnie chwyciła pusta
Całus w usta ..
Nie wiem nic
Jak to było!

Stanęliśmy przed kościołem...
Ja i dziewczę cudnych lic,
W głowie mi się nie mieściło!
Co to? Mirty nad jej czołem?
A więc żoną moją — ona?
Rzecz — skończona!
Nie wiem nic
Jak to było!

Dziś — jesteśmy małżonkami
Ja i dziewczę cudnych lic
Ale... jedno mam na względzie
Przyszłość wcale mię nie mami...
I ja „goły", ona „goła"
Perspektywa niewesoła
Nie wiem nic
Jak to — będzie!

KALENDARZYK

Historyczno-pamiątkowy Polski.

(* Znak urodzenia — † Znak śmierci.)

Sierpień.

8. 1658 Klęska Tatarów pod Podhajcami. — 1863 Kruk na czele powstańców zwycięża Moskali pod Zyrzynem.

9. 1683 Nuncjusz papieski i hr. Wilczek proszą Sobieskiego o pospieszenie na ratunek Wiednia.

10. 1831 Skrzynecki składa naczelne dowództwo powstania.

11. 1569 Unja Litwy z Koroną.

12. 1678 Zburzenie Czechryna przez Turków.

13. 1592 Jan Olbracht obrany królem polskim.

14. 1018 Bolesław Chrobry wjeżdża złotą bramą do Kijowa.

15. 1831 Powstanie w Warszawie — zamordowanie podejrzanych o zdradę.

Ziemie Polskie.

¶ W Osiecznie, w Ks. Poznańskiem okradziono kościół katolicki; złodzieje zabrali w gotówce 120 marek, relikwie, dwa krucyfiksy, jeden z nich był darem Piusa IX. Kradzieży dokonano w nieobecności ks. Leszczyńskiego.

¶ We Lwowie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół OO. Reformatów. Ceremonii dopełnił ks. Arcybiskup Morawski.

¶ W Gostycynie założonem zostało Tow. ludowe. Zapisało się członków około stu.

¶ „Goplana", nowa opera Wł. Żeleńskiego, wystawioną będzie w tych dniach po raz pierwszy w Krakowie.

¶ Pożar w m. Białej w gub. Siedleckiej, zrządził szkodę na 15,000 rubli

¶ W okolicach Skarszew, w Prusach zachodnich, grad w wielu miejscach wytłukł zboże.

¶ W miejscowości kąpielowej w Copotach bawi obecnie około 2000 osób głównie z Gdańska i okolicy.

¶ Z Krotoszyna donoszą: Ciało jedenastoletniego Jasia Spychalskiego z Margonina znaleziono tuż w lesie należącym do księcia Reuss. Chłopiec zginął był już 6-go z. m.; widocznie zbłądził w lesie i zmarł z głodu. Ciało już rozkładowi ulegać zaczynało, wrony oczy wydziobały.

¶ W Warszawie rozstała się z tym światem Antonina Rostecka, przeżywszy 105 lat. Zmarła pełniła obowiązki garderobianej u hr. Krasińskich.

¶ W Krakowie odbył się 8-y zjazd chirurgów polskich. Przybyło na takowy wielu lekarzy z Galicji, z innych dzielnic i z zagranicy.

¶ Z Poznania donoszą: Młody dozorca szpitalny poznańskiego lazaretu Michał Borchlewicz, chciał się wieczorem spuścić na prześcieradle z okna 3 go do okna 2 go piętra; prześcieradło było za krótkie. B. spadł i zabił się na miejscu. Chciał on ukradkiem po dziesiątej dostać się do swego pokoju, bo nie miał urlopu. Straszny skutek lekkomyślności.

¶ W tych dniach w majątku Klucze pod Olkuszem (Król. Polskie), dwaj murarze, Wojciech Lupa i Józef Kajda, zajęci murowaniem cembrowania studni, z powodu obsunięcia się ziemi zostali zasypani. Przybyła pomoc była spóźniona, gdyż po usunięciu ziemi ze studni zasypanej wydobyto dwa martwe trupy.

¶ Z Grybowa, w Galicji, donoszą: Wskutek oberwania się chmur w okolicy Bereziec, wezbrała rzeka Biała, tak że rozbiła dwa jazy i zabrała dwa tartaki. Szkoda znaczna. W Ciężkowicach podczas tej burzy piorun zabił jednego włościanina.

¶ Olbrzymi proces odbędzie się w Stanisławowie (Galicja) b r. z początkiem września, przeciw 80 włościanom z Halicza, oskarżonym o zbrodnią gwałtu publicznego. Rozprawa odbędzie się w sali Sokoła lub teatralnej, ponieważ sala sądowa jest za szczupłą do pomieszczenia wszystkich oskarżonych.

¶ Z Piły donoszą: W Noteci utopiło się podczas kąpieli dwóch robotników, Nowak i Lassak. Ubierający się już Nowak wskoczył do wody aby ratować Lassaka, który nagle zaczął wołać o pomoc. Tonący tak silnie objął Nowaka, że ten nie mógł się ruszać — obaj utonęli. Nowak pozostawił żonę i czworo dzieci.

¶ Kowalewo, Prusy Zach. Zeszłej soboty szalała nad miastem i okolicą wielka burza. Pod wsią Węgorzynem stanęło 4 robotników podczas burzy pod drzewem. Jednemu z nich wydawało się to niebezpiecznem i dla tego odszedł sobie. Zaledwie jednak oddalił się kilka kroków, trzasł piorun w drzewo, dwóch robotników zabił na miejscu, a trzeciego ciężko poranił. Czwartemu robotnikowi, który oddalił się od drzewa nic się nie stało.

¶ Od austryjackiej granicy donoszą: — Żona pewnego fabrykanta wapna w Trzyńcu udała się ze swem małem dzieckiem na przechadzkę do lasu. W lesie spotkała włóczęgę. który zażądał od niej pieniędzy i to 10 guldenów. Gdy mu kobieta oddała całą gotówkę 3 guldeny, które przy sobie miała. włóczęga wpadł w taką złość, że ją rzucił na ziemię. Następnie schwyciwszy dziecko za nogi tak długo bił niem o pień drzewa, aż go zabił. Rzuciwszy nieżywe dziecko i 3 guldeny, włóczęga uciekł.

¶ Podjęty został projekt powiększenia instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie (Król. Pol.) a to przez wzniesienie na terytorjum instytutowem nowych zabudowań, w których możnaby pomieścić pewną ilość chłopców (płatnych pensjonarzy, dzieci zamożniejszych rodziców), jak niemniej otworzyć oddział dla dziewcząt, potrzebujących moralnej poprawy, którego dotąd instytut mokotowski nie posiada. W tym celu inicjatorowie projektu występują z podaniem do rady miejskiej dobroczynności publicznej.

¶ Dotychczas z prywatnych rezydencji wiejskich kompletne urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe posiadał w Król. Polskiem jedyny Wilanów, w którym wodociągi istniały od lat wielu założone przez ś p. Augusta hr. Potockiego, roboty zaś kanalizacyjne ukończono przed paru laty po przejściu rezydencji tej w posiadanie hr. Ksawerego Branickiego. Obecnie nowozałożona rezydencja przez księcia Macieja Radziwiłła w Zegrzu nad Narwią pozyskała kompletną kanalizację systemu spławnego, skierowanego do Narwi, i wzorowe wodociągi na odpowiednią skalę z filtrami i wieżą ciśnień.

¶ Jak donosi „Kurjer Warszawski" w Baranowicach, pasażerowi, p. Feliksowi Fevre, przy wsiadaniu do pociągu na tej stacji, niewiadomy złoczyńca z kieszeni palta wyciągnął pakiet koloru czarnego, zawierający oprócz dokumentów osobistych. 360,000 rs. w banknotach i 1,200 franków Przedsięwzięto wszelkie środki, celem odnalezienia sprawcy kradzieży.

¶ Na 102-ej wiorście kolei nadnarwiańskiej, trzech włościan z okolic Mrozów wyjęło z pod relsów podkład, wskutek czego trzy próżne platformy pociągu roboczego wykoleiły się i zwaliły z nasypu. Wypadku z ludźmi nie było.

¶ Subjekci felczerscy, w Warszawie niezrażeni niepowodzeniami, postanowili podnieść sprawę wypoczynku świątecznego na jednem z pierwszych posiedzeń profesyjnych sekcji rzemieślniczej przy Towarzystwie popierania rosyjskiego przemysłu i handlu.

¶ Jeden ze znanych majstrów szewckich w Warszawie zaopatruje kolonistów niemieckich, osiadłych w gubernji saratowskiej, w buty lakierowane oraz ostrogi bronzowe pozłacane. Obuwia tego koloniści używają w dni świąteczne, a kosztuje ono wraz z ostrogami do 40 rs.

¶ W celu rozpowszechnienia użycia udoskonalonych i tanich maszyn rolniczych pomiędzy włościaninami w Król. Pols. zarząd kolei południowo-wschodnich, zaproponował odpowiednim fabrykom urządzenie na ważniejszych stacjach zbożowych stałych wystaw narzędzi rolniczych i sprzedawanie ich tamże po cenie fabrycznej. Ze swej strony zarząd przyrzeka fabrykom wszelką pomoc i ułatwienia.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Z Berlina donoszą, iż obraz prof. Alfreda Kowalskiego z Monachium „Kłusownik", znajdujący się na wystawie w Berlinie, nabył cesarz niemiecki i przeznaczył go do zbiorów „National Galerie".

* W Wiedniu z wielkiem powodzeniem śpiewa w operze cesarskiej Irena Abendrotówna, Polka.

* W Pradze czeskiej wystawiono w teatrze narodowym „Dom otwarty" Bałuckiego. Sukces ogromny.

* Pp. Bandrowski i Heller z Krakowa zamierzają zorganizować szereg przedstawień polskiej opery w Buda Peszcie. Między innemi wystawią też „Halkę" i „Straszny dwór",

* Na kongres dziennikarzy i literatów w Peszcie przybyło 10 Polaków. Po raz pierwszy wystąpiła urzędownie na kongresie międzynarodowym delegacja polska. którą pomieszczono w grupie austrjackiej, gdyż zapisali się do niej tylko dziennikarze galicyjscy. Węgrzy przyjmowali Polaków bardzo uprzejmie, w mowach i toastach wyrażali im swoje współczucie, muzyka na bankiecie uroczystym grała: „Jeszcze Polska nie zginęła".

* Przebywający w Wiedniu znakomity polski artysta Horowicz wykończa portret cesarza austrjackiego w kostjumie angielskiego pułku dragonów nr. 1, który to pułk nadała cesarzowi królowa Wiktorja. Portret ten będzie podarunkiem cesarza dla podkomendnych. Franciszek Józef przybywa zazwyczaj około 1 z południa do pracowni Horowicza, położonej przy Ebendorfer-Strasse i bawi tam godzinę lub dłużej.

Polacy w Ameryce.

‡ W Shenandoah, Pa. rozbito podczas bójki St. Grobelowi szczękę kamieniem. Awanturników w osobach Pitkowskiego i Millera aresztowano.

‡ W Shamokin, Pa., został zabity w kopalni Burnside Walenty Bartoszek. Nieszczęśliwy pozostawia żonę i kilkoro dzieci.

‡ Zarząd biblioteki miejskiej w Menasha, Wis., z własnej inicjatywy zakupi parę set tomów książek polskich do tejże biblioteki. Godne zaznaczenia i pochwały.

‡ Józef Górny, robotnik polski oskarżony w Buffalo, N. Y. o przyczynienie się do śmierci 3 letniej Pearl Ruby przy budowie jakiegoś domu, został uznany niewinnym.

‡ W Poniatowski, Wis. zmarł Franciszek Woźniak Przybył tu do Ameryki przed laty 40-tu — i jako młody chłopiec walczył przez lat 3 z południowcami. Pochodził z Księstwa Poznańskiego.

‡ W Bay City, Mich. zawiązało się Tow. „Oświata."

‡ Znany w Detroit i innych koloniach prof. Szymon Lubowiecki został podobno uwięziony w Marlin, Tex. za pobicie żony.

‡ Pracowitość Polaków w Milwaukee na niwie narodowej w ostatnich czasach przechodzi wszelkie czynności innych osad polskich. Otóż zaprowadzili naukę języka polskiego w szkołach publicznych, postarali się o dział polskich książek do miejskiej biblioteki, a obecnie urządzają wielki piknik na korzyść pomnika Kościuszki. Niech żyją milwauczanie!

‡ Zaszczytu dopełnienia liczby 10 tysięcznego członka Związku N. P. dostąpił p. Szelągowski w Buffalo. — Rząd Centralny przesłał mu prześliczną odznakę związkową złotą, z napisem u góry 10.000.

‡ W Scranton, Pa. odbył się w hali parafialnej mityng przy asystencji 5 policjantów. Parafia żąda książek i kasy od ks. proboszcza Austa. Sprawą tą zajmuje się młody biskup Hogan.

‡ Jan Supka w Nonticoke. został niebezpiecznie pokaleczony, dostawszy się w kopalni pomiędzy wagony.

‡ W Milwaukee, Wis. 10 letni Franek Jankowski, zam. na 3-ej ave.. a zatrudniony jako posługacz w składzie węgli na ul. Canal, idąc pod wiaduktem 11 ej ave. pośliznął się, wpadł w rzekę i utonął. Zwłoki wydobyto.

‡ W Detroit, Mich. ukaże się niebawem nowa gazeta polska, p. t. Swoboda, pod red. dra Iłowieckiego. Wydawać ją będzie spółka akcyjna, w której skład wchodzą: alderman Antoni Conus prezydent, Józef Nowakowski wiceprez., Piotr J. Leszczyński sekret. dyrektorowie, Fr. B. Melin, W. Chyliński i Józef Prusiński. Reporterem będzie pan Madaj.

Z Pola Pracy.

‡ Podobno właściciele główniejszych fabryk bicyklów w Stanach Zjednoczonych weszli ze sobą w układ, na zasadzie którego ich fabryki zostaną w tym jeszcze roku zamknięte na parę miesięcy. Cel: utrzymanie na obecnej wysokości cen bicyklów — i złamanie unij.

‡ Miasto St. Paul posiada tylko 7.500 robotników unijnych.

‡ W Stanie Ohio na nowo organizuje się A. R. U. (American Railway Union). Jest to stowarzyszenie, które odegrało tak ważną rolę podczas ostatniego, wielkiego strajku kolejowego w Chicago.

‡ Unje robotnicze w Detroit, Mich. budują sobie własną halę.

‡ W jednej z fabryk wyrobów szklannych w Stanie Indiana wynikł strajk. Porzuciło pracę kilkuset strajkierów w wieku od lat.... 8-miu do 12-tu.

‡ W Toledo, Ohio, organizują się wszyscy tamtejsi krawcy.

‡ We Włoszech zwykły robotnik otrzymuje za swą pracę zaledwie 20 ct. dziennie, a rzemieślnik od 30 do 60 ct. dziennie.

‡ W Stanie Michigan powstała federalna unja balwierzy.

‡ Narodowe Stowarzyszenie bratnie introligatorów (N. B. B.) liczy obecnie w Ameryce 9,500 członków.

‡ W Nashville, Tenn. zastrajkowali robotnicy portowi. Wzięto na ich miejsce .. skazańców z więzienia.

‡ W Stanie Oregon, nad rzeką Columbia, wynikł strajk rybaków, poławiających łososie. Żądają oni podwyżki o 5 ct. na złowionej wielkiej rybie. Strajkuje 1.000 ludzi. Obawiają się, że wyniknąć tam mogą zaburzenia.

Korespondencje.

Brooklyn, 31-go Sierpnia 1896.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie w łamach „Kurjera" co następuje:

W niedzielę. dnia 16-go sierpnia odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół polski Św. Stanisława Kostki przy Driggs Ave. w Brooklynie. Aktu poświęcenia dokona Najprzewielebniejszy ks. biskup brooklyński.

Na tę. tak rzadką uroczystość zapraszam w imieniu całej parafii wszystkie Towarzysrwa kościelne, wojskowe i świeckie nie tylko z Brooklyna ale również z Newton, New Yorku i Jersey City: Sądzę, że Rodacy nie odmówią naszej prośbie, ale wszyscy na uroczystość tą stawić się raczą, za co już z góry dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać".

Ceremonja odbędzie się o godzinie 4-ej po poł. przy czem wygłoszone zostaną mowy w naszym ojczystym języku a może i w angielskim. Porządek towarzystw ogłoszonym zostanie.

Z bratniem pozdrowieniem

Ks. LEON WYSIECKI,

z całą parafją Św. Stanisława Kostki.

TO i OWO.

‡ W Chinach wolno na miejscu zamordować rabusia grobowców, jeśli się go pochwyci na gorącym uczynku.

‡ Góry lodowe na oceanie trwają niekiedy po 200 lat.

‡ Do r. 1472 trzewiki i buty nie były robione na prawą i lewą nogę jak dotychczas, ale oba podług jednej formy. (Podobne buty są dotychczas używane w okolicy Próchnika i Kołaczyc w Galicji. P. R.)

‡ Najmniejszy ptak na świecie (kolibr) waży 20 granów.

‡ Hindusi nie mają w swym języku wyrazu „przyjaciel", natomiast używają wyrazu „brat".

‡ Woda morska zawiera w sobie obok rozmaitych soli również srebro, naturalnie w stosunkowo bardzo małej ilości.

‡ Ośmdziesiąt pięć procent kulawych utyka — na lewą nogę.

‡ W niemieckiej armii mają być utworzone przy każdej dywizji samodzielne kompanie cyklistów.

‡ Liczba słów używanych w mowie ludzkiej nie jest tak znaczna, jak nam się zdaje. Ludzie o niższem wykształceniu, wedle obliczenia badaczy, nie znają więcej wyrazów nad 800. Człowiek wyżej wykształcony używa 3 do 4 tysięcy wyrazów. U myślicieli i uczonych liczba ta wzrasta do 6.000, a znakomici mówcy mają do rozporządzenia 10.000. W starym testamencie, pomimo jego rozmiarów obliczono, iż jest tylko 5.600 wyrazów.

‡ Nic nowego pod słońcem! I słynny frazes Bismarka: „My, Niemcy, nie boimy się nikogo, prócz Boga!" nie jest oryginalnym, lecz wziętym z mów Cromwella, który kiedyś zawołał w parlamencie, że „są ludzie nie bojący się nikogo, prócz Boga!"

‡ Ludwik Arditi, autor najpopularniejszego bodaj w świecie walca „Il bacio", obchodzić będzie niebawem 60-tą rocznicę pierwszego występu w charakterze skrzypka. Arditi był cudownem dzieckiem, zawód wirtuoza zaczął w 14-tym roku życia w Medjolanie. Pierwsza jego opera „Il briganti" ujrzała światło kinkietów w 1841 roku, t. j. w 19 roku życia kompozytora.

‡ Inżynier berliński, Kramer, daje cyklistom następujące wskazówki co do jazdy podczas burzy: Tylko w okolicach lesistych można nie przerywać jazdy, tam bowiem pioruny uderzają bokami w drzewa przeważnie. Na płaszczyźnie i nad wodą należy po pierwszej błyskawicy zaprzestać jazdy a maszynę położyć na płask na ziemi. Jadący cyklista jest dla elektryczności atmosferycznej kondensatorem, gdyż oddzielony jest od ziemi kołami gumowemi, a guma jest złym przewodnikiem elektryczności, z drugiej zaś strony metalowe części kierownika są przewodnikami dobremi.

‡ Nasr-ed-din pozostawił następcy swemu olbrzymie bogactwa. Skarbiec szachów, znajdujący się w podziemiach skarbu w Teheranie, tuż pod komnatami szacha, powiększył się znacznie w ciągu panowania Nasr-ed-dina. Dniem i nocą szyldwach pilnuje wejścia do skarbca, gdzie nagromadzone są setki miljonów dolarów w monecie złotej i srebrnej, oraz niezliczone sztaby szlachetnych metali. Oprócz tego znajdują się w jednej z komnat pałacowych bajecznej wartości djamenty, brylanty, perły, rubiny, szmaragdy, oraz inne drogie kamienie. Jest tam wśród tych klejnotów między innemi złoty globus, mający 50 centimetrów średnicy, cały zasiany drogiemi kamieniami. Indje np. oznaczone są na nim ametystami, Afryka rubinami, Anglja brylantami, morza szmaragdami itd. Nazwiska stolic, perskiem pismem wysadzane brylantami. Wspaniały tron szacha wykuty jest z marmuru i lśni od złota i drogich kamieni, któremi są też ozdobione poduszki i kobierzec przed tronem. Bogaty ten zbiór kosztowności dopełnia cały arsenał kosztownej broni i kolekcja „gerardisów", czyli długich, djamentami i innymi drogimi kamieniami naszywanych szat.

‡ Justyn, prawosławny biskup riazański, w części urzędowej „Riazańskich Eparchialnych Wiedomostiej" takie wydrukował ogłoszenie: „Upraszam zgłaszających się do mnie, aby się nigdy nie kłaniali do ziemi, dla mnie dostateczne są ukłony do pasa, zaś sięgające do ziemi należą się Bogu. Mniej uniżenia, więcej gorliwości w służbie, żadnej czołobitności, prawda tylko: oto honory, jakich żądam." Zaiste skromny sługa boży, skoro tylko do[illegible]a żąda pokłonów.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

PRZEZ

DE SAINT-GEORGES.

III.

PANNA MARGRABIANKA.

(Ciąg dalszy). (5)

Panna Prudencja z trwogą patrzała na moralną metamorfozę swego siostrzeńca; co do jego rozwijania się fizycznego, uwielbienie jej wzrastało w miarę przybywania mu wdzięków.

Anatol próbował władzy swych powabów, nadskakując robotnicom swej ciotki, i wiele młodych dziewcząt łudziło się słodką nadzieją, i widziało przyszłego męża w dependencie notarjusza.

Pan Simonet był więc przedmiotem niezgód domowych pomiędzy młodemi kwiaciarkami, chociaż dotąd żadna otwarcie nie przyznała się do tych nadziei i życzeń.

Ogień tlał w popiele!

Panna Wiktorja tylko, jako pierwsza robotnica zakładu, którą talenta i godność starszej panny naznaczały jako przypuszczalną następczynię panny Prudencji, panna Wiktorja tylko dawała niekiedy spostrzegać szczególne upodobanie jakie czuła dla pana Anatola.

W piękny jesienny poranek, wszystkie kwiaciarki zebrane były w pracowni wychodzącej na mały, wilgotny ogródek, ściśniony trzema czteropiętrowemi domami, kilka starych drzew ogołoconych z liści stanowiły całą jego wegetację.

Panny wykończały pilny obstalunek. Panna Prudencja nieobecna w tej chwili, wychodząc, zaleciła pośpiech; zręczne też palce młodych dziewcząt niemniej prędko biegały jak ich języki.

— Nic tu nie widać! — zawołała nagle panna Wiktorja, wstając — zupełnie źle cieniuję! Moje róże bengalskie wyglądają jak makówki, pójdę skończyć girlandę w gabinecie pani, to jedyny pokój gdzie zagląda słońce.

To mówiąc, panna Wiktorja schwyciła deszczułkę z leżącą na niej pokrajaną materją i batystem, pędzelki, farby i wyszła żywo z pracowni.

— Codzień to samo — odezwała się panna Józefa mała brunetka, z okiem żywem, figurką zgrabną, roztrzepana i złośliwa—nikogo nie oszuka pięknemi pozorami. Dla niej słońce, to pan Anatol, którego będzie mogła wypatrywać przez okno wychodzące na ulicę; ale napróżno czas traci, piękny Anatol zwraca tu uwagę tylko na pannę margrabiankę.

— To też wymuszona laleczka— przerwała Julia, tłusta blondynka z czerwonemi rękami — ta wasza margrabianka, pełna tonów, czterech słów nie powie przez cały dzień, nigdy nie chce należeć do naszych spacerów za miasto!

— Wstydź się! — odpowiedziała Józefa — panna Blanka jest równie dobra jak ładna; widząc ją tak skromną i grzeczną, niktby się nie domyślił że to panna wyższego urodzenia.

Ostatnie wyrażenie Józefy, miało podnieść burzę gniewu między robotnicami, bo chociaż wszystkie kochały towarzyszkę o którą się sprzeczały, ale nie mogły znieść wyższości rodu i godności tej, którą złośliwie nazywały panną margrabianką!

Wtem dzwonek dał się słyszeć.... oburzenie natychmiast ustało, dziewczęta milcząc dalej pracowały.

Panna Wiktorja weszła do pracowni wprowadzając małego staruszka; ten skłoniwszy się robotnicom, zasiadł bez ceremonii wpośród nich, z wielkiem zdziwieniem panny Wiktorji, która go do tego bynajmniej nie upoważniła.

— Przepraszam, moje piękne panny — rzekł — ale wasze schody są zbyt męczące dla moich sześćdziesięcioletnich nóg, przytem idę zdaleka, a w moim wieku odpoczywa się gdzie tylko można i kiedy tylko można, to przywilej starości.

Suknia ciemna, dość zniszczona, nieznajomego, obszerna kamizelka wątpliwej białości, pończochy czarne wełniane, fałdujące się około nóg drobnych i cienkich, kapelusz z szerokiemi skrzydłami, okazujący ślady długiego użycia: wszystko to nie dawało młodym dziewczętom wysokiego wyobrażenia o stanie majątkowym gościa. To też panna Wiktorja cierpkim głosem zapytała, w czem mu może służyć, bo pilna robota nie pozwala jej tracić czasu.

— I nie stracisz go ze mną, moja piękna pani — odpowiedział staruszek — przychodzę także z pilnym obstalunkiem; ale obawiam się — dodał oglądając się badawczo w około — że nie znajdę tu czego szukam!

— Tu można znaleść najpiękniejsze kwiaty w Paryżu — odpowiedziała sucho panna Wiktorja, bo miłość własna artystki czuła się obrażoną powątpiewaniem starca; — ale trzeba naznaczyć cenę, bo my nie robimy kwiatów kamlotowych, jakich nieraz żądają ci, co nie mogą zapłacić drożej... To też obawiam się i ja — mówiła dalej ze złośliwym uśmiechem — że pan nie będziesz mógł zgodzić się tutaj!

— Być może — rzekł nie znajomy, jakby nie zrozumiał złośliwej przymówki kwiaciarki — czy pani sądzisz że sto talarów wystarczy na całkowity strój balowy, to jest; na bukiet, girlandę i ubranie sukni?

— Sto talarów! — zawołała panna Wiktorja, przechodząc nagle z zuchwałości do uniżonej grzeczności.

— Jeżeli to nie dosyć — rzekł staruszek skromnie — dam więcej; ale że będę potrzebował pięć takich garniturów, spodziewam się zatem, że przez wzgląd na liczbę oddasz mi je pani po tej cenie.

Słowa starca sprawiły nadzwyczajne wrażenie w całej pracowni Żarciki zatrzymały się na ustach i z ciekawością połączoną z uszanowaniem, robotnice zaczęły na nowo przypatrywać się klientowi panny Prudencji.

A więc to dostawa na tysiąc pięćset franków? zapytała nieśmiało panna Wiktorja, sądząc, że źle zrozumiała.

— Na tysiąc pięćset franków — powtórzył starzec — a nawet na dwa tysiące, bo chcę ażeby wszystko było jak najlepsze, najświeższe i w najnowszym guście.

Zadziwienie wzmogło się.

Jeden tylko kładę warunek — mówił dalej — żeby wszystko było gotowe za tydzień, co zdaje mi się trudnem, bo te panny, jakkolwiek zręczne, są w zbyt małej liczbie... chybaby — dodał, licząc okiem krzesła stojące w koło stołu — chyba, że nie są w całym komplecie.

— Jednej tylko naszej towarzyszki brakuje, która zapewne wkrótce nadejdzie — odpowiedziała Wiktorja — nie jest jeszcze bardzo wprawna w robieniu kwiatów, ale cudownie układa, szczególniej girlandy; ułoży ona pańskie, a jeżeli pan sam zechcesz wybrać kwiaty jakie sobie życzysz, odłożymy na bok wszystko, a weźmiemy się do tej roboty zaraz.

Tu powstał ogólny ruch w magazynie, tysiące przysług oddawano bogatemu klijentowi.

Jedna z panien wzięła od niego zniszczony kapelusz, tylko co przedmiot pogardy; inna odebrała laskę; ta mu przysunęła wspaniały fotel panny Prudencji, i w mgnieniu oka staruszek znalazł się siedzącym wygodnie przy dużym pudle sztucznych kwiatów, w którym zaczął przebierać z zimną krwią, gustem i rachubą ładnej kokietki, wybierającej sobie strój balowy.

Jednakże baczny spostrzegacz dostrzegłby, że uwaga starca nie była wyłącznie skierowaną na wybór kwiatów.

Każdy raz jak drzwi otwierano, podnosił żywo głowę, i zdawał się być niezadowolonym, widząc wchodzących tylko domowych.

Nagle silny basowy głos rozległ się na schodach. Drzwi się otworzyły i śpiewak wszedł do pracowni.

— Dzień dobry, aniołki! — zawołał piękny Anatol, gładząc swą złotą czuprynę — mojej ciotki nie ma, tem lepiej! Z prawa dziedzica uwalniam was od roboty, pogawędzimy sobie o różnych nowinkach.

— Niepodobna, panie Anatolu — spiesznie odrzekła panna Wiktorja, która dla siebie zachować chciała pięknesłówka i nowinki trzeciego dependenta — mamy pilną robotę, niecierpiącą zwłoki.

— Jakiś strój weselny? — zapytał Anatol — zawsze to samo, narzeczeni nie chcą czekać, co łatwo pojąć, jeśli narzeczona ładna. Nieprawdaż, panno Wiktorjo?

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR i SATYRA.

Cztery pory roku.

Gdy czł[illegible]mleczakiem
To cackie[illegible]jakie n
Zabawi, zajmie się,
Więc trąbką albo biczem,
Kobieta jest mu niczem
On patrzy na nią źle,
Omija myśl go sprorna —
To wiosna!

W późniejszym jednak czasie
Dzień cały ugania się
Za czarem pięknych brew,
Gdy słyszy szmer spódnicy
Na widok krasawicy
Gotuje się w nim krew
I myśli — dajmy na to....
To lato!

Gdy znów coś minie czasu
Natura go do lasu
Tak ciągnie jak i wprzód
Lecz na ten chleb powszedni
Już staje się wybredny,
I ścina go już chłód
Już niema w nim uniesień —
To jesień!

Za latek jeszcze parę
To w nim kościska stare
Na widok dziewcząt drżą,
I trzęsie kolanami
I łypie tak oczami
Że pogryźć chciałby ją.
Cóż kiedy zębów niema —
To zima!

FATALNE OMYŁKI DRUKU.

Z „Polaka w Ameryce".

Kosturem przodkowie nasi wypędzali żydów. I redaktor nazz O'Ślisz stał się takim kołtunem....

Z „Polaka w Ameryce".

Z powodu niezatwierdzenia ks. Pitassa na biskupa polskiego w Ameryce, z okien naszej redakcji powiewała czarna blaga.

Aforyzmy choleryka.

* Ja lubię romanse, ale krótkie.

* Praca uzacnia, ale szwindel brzuch wzmacnia.

* Pismo święte powiada, że łatwiej est wziąść niż oddać.

* Stara miłość nie rdzewieje tylko— pleśnieje.

* Niech antysemici mówią co chcą a ja taki wolę młodą żydóweczkę niż starą katoliczkę.

NAGROBEK
Polsko-Amerykanskiemu redaktorowi.

Gonił jak chart,
Kłamał jak z nut,
Straszył jak czart,
Czernił jak but.
Za karę za to wiódł on życie psie,
I nucił zawsze na żałosny ton,
Za życia czart ostrzył nań pazury swe,
W dziurawych butach chodził on

FRASZKI.

— Gdybym ja się mógł dowiedzieć coś o przeszłości tego człowieka.

— Nic łatwiejszego — postaw go jako kandydata na gen. sekr. Z. N. P. a o wszystkiem się dowiesz.

Konfuzja w liście.

„Kłaniaszek się stryja i posyła równocześnie żeleją kolazną maskę fasła, kurczone pieczęta i gruszone szuszki".

U pośrednika małżeństw.

Pośrednik. Jakżesz się panu podoba panna Hildegarda?

Kandydat do stanu małżeńskiego. Powiedz mi pan ile ma posagu, a będę panu mógł powiedzieć, czy ma zapadnięte policzki lub też czarujące dołki.

W restauracji.

Dama. Panie, mój mąż znalazł w rosole kobiecy włos.

Restaurator. No, no, nie bądź pani zaraz tak zazdrosną.

KRONIKA.

Notatki z New Yorku

‖ Bracia Reszke śpiewać znowu będą w New Yorku tej jesieni, ale tylko w operach Wagnera. Zaangażowani zostali przez impresario p. Grau'a, który zarządza operą w Londynie obecnie, a później do Ameryki przybędzie.

‖ Pan Michał Meyendorff został zaszczycony przez prezesa Głównego Narodowego Komitetu republikańskiego, urzędem jeneralnego organizatora na Stany Zjednoczone. Zaszczyt, jaki spotkał naszego Rodaka, będzie przyjemną wiadomością dla wszystkich Polaków, bez względu na to czy są republikanami czy demokratami.

‖ Pan Tadeusz Żuk, korespondent petersburskiego „Kraju" przybył zeszłej soboty do New Yorku okrętem „Vendam" i zatrzymał się w hotelu „Cenral Broadway". Pan Żuk, odwiedził naszą redakcję i mówił, że zwiedzi wszystkie znaczniejsze kolonje polskie w Ameryce jak: Chicago, Milwaukee, Buffalo, Cleveland, Detroit i inne.

‖ W ubiegłą sobotę pani Malinowska z Jersey City, przybywszy do New Yorku za sprawunkami, powiła nieżywe dziecię w „karze". Panią M. odwieziono do szpitala p. n. 319 Greenwich st.

‖ Towarzystwo „Harmonia" urządza d. 23go b. m. Piknik w Washington Park Grove, w Newton, L. I. Towarzystwo prócz innych niespodzianek urządza dla gości strzelanie do tarczy i grę w kręgle o nagrody.

‖ Celem pewnej ważnej sprawy, pan Michał Meyendorff zaprasza Polaków, obywateli amerykańskich, mieszkających w 14-tym kongresowym dystrykcie, t. j. w części miasta leżącego między 59 i 79 ul. East i między ul. 53 a rzeką West na mityng, który się odbędzie we wtorek, dnia 11-go sierpnia o godz. 8-ej wieczorem na (S. E.) rogu 3-ej Ave. i 76 ulicy w Hotelu Earle.

‖ Wycieczka do Ridgeway, N. J. na pięciomorgowe farmy odbyła się w poniedziałek 3go sierpnia. Kilku Polaków, Litwinów i Słowaków zakupiło farmy. Następna wycieczka odbędzie się 17go sierpnia, w poniedziedziałek, o godz. 8 ej rano z Liberty St. ferry. Dla zwiedzających farmy, bezpłatne tykiety dostarcza ob. Cz. Raganowicz. który będzie oczekiwać gości przy ferze.

‖ Wycieczki do Rahway, dla obejrzenia lot, odbywają się każdej niedzieli o godz. 1½ po poł. zCourtland st. ferry. Tykiety darmo.

‖ Ob. Bogucki, piekarz, niemogąc uiścić należności niedawno co egzaminowanej akuszerce p. Słomow, za pomoc przyniesioną jego chorej żonie, został przez nią aresztowany i skazany przez sąd na zapłacenie $15, a gdy tej sumy nie mógł zapłacić, poszedł na 15 dni do więzienia. Koszta sądowe, wynoszące $13.50 zapłaciła p. Słomow, która na przyszłość będzie względniejszą dla swych ro ak ów.....

‖ Krążyla tu pogłoska, jakoby hr Bielski, który przed kilku miesiącami wyjechał do Chicago, umarł. Wiadomość ta jest fałszywą. Hr. Bielski żyje, jest zdrów i otrzymawszy posadę w Chicago, pracuje jak „Pan Bóg przykazał".

‖ Z pewnego źródła dowiadujemy się, że pieniądze z obchodu 3go Maja zostały już doręczone Tow. Strzelców.

‖ Ob. Roman Olszewski, przeniósł swoją kwiaciarnię z p. n. 312 E. 21 ul. pod n. 670 – 3 Ave., pom. 42 i 43 ul. Rodacy, popierajcie jedynego polskiego florystę w New Yorku

‖ Otrzymaliśmy korespondencję, w której podpisani uskarżają się na wyzysk pewnego „banku". Z braku miejku miejsca korespondencja ta dopiero w przyszłym numerze umieszczoną będzie. Ze swej strony zalecamy Rodakom aby wysyłając pieniądze lub kupując szyfkartę udawali się zawsze do starych i znanych banków, a nie oddawali się w ręce byłych bankowych klerków, prowadzących na swoją rękę obecnie interesa i „mufujących" z miejsca na miejsce, bo ci zawsze ich ze skóry obedrą.

‖ Zarządca Domu Emigracyjnego, Wiel. Ks. Gulcz, zmuszony był z powodu wątłego zdrowia stanowisko to opuścić. Zastępcą w miejsce ustępującego Ks. Gulcza, jest Wiel. Ks. Kwiatkowski. proboszcz z Jersey City, który aż do kongresu Polsko-Katolickiego Domem Emigracyjnym zarządzać będzie. Dom Emigracyjny jak wiadomo utrzymywany jest jedynie przez Polskich księży, za co im się jedynie uznanie należy, iż podtrzymują tą, tak wielce pożyteczną instytucję.

‖ Jeżeli chcesz mieć gustownie i tanio wykończone zaproszenia weselne, bileta teatralne lub afisze, zgłoś się do nas, gdyż drukarnia „Kurjera" najlepiej potrafi cię zadowolnić.

‖ W ubiegły poniedziałek d. 3-go b.m., odbył się nareszcie od paru miesięcy zapowiedzany ślub syna miljonera Wanderbilta z panną Wilson. Charakterystycznem w tym związku jest to, że pani mło[illegible]lat 32, gdy jej mąż o 10 lat od [illegible]odszy. Stary Wanderbilt sprzeciwiał się związkowi i grozi wydziedziczeniem nieposłusznego syna z 400-miljonowego po nim spadku.

‖ Jeżeli masz jakie sprawy sądowe, udaj się do biura adwokackiego p E. Rosenthala, 333 Grand st., gdzie się po polsku rozmówić możesz.

‖ Znany dobrze w kołach naszej kolonji p. J. Pernolak, b. redaktor ś. p. „Polonii", ma podobno weść w skład redakcji niemieckiego dziennika p. t. „Correspondent" w Baltimore.

‖ W „Gazecie Polskiej" znajdujemy obszerną korespondencję dra H. P. Lewandowskiego, największego nieprzyjaciela wydawcy Gazety, p. Kornobisa. Czyżby panowie ci podali sobie dłonie dla wspólnej pracy?!......

‖ I nia 7-go września, w „Labor Day", odbędzie się wielki piknik I-go Bat. Ochotn. Polskich Strzelców w Cypress Hill Parku.

Notatki z Brooklyna.

‖ W niedzielę d. 16 Sierpnia odbędzie się 7-my roczny Piknik I-go Tow. Śpiewu w Brooklynie. Piknik odbędzie się w Glendale Schützen Parku.

‖ Jedyna Polska Apteka w Brooklynie ob. Schwarca, znajduje się na rogu Union Ave. i S. 3 ul. Polacy popierajcie swoich.

‖ Klub Obywatelski rozwija się nader pomyślnie, gdyż posiada już blisko 100 członków.

‖ Zwracamy uwagę na znajdującą się na str. 2 korespondencję Wiel. ks. Wysieckiego, zapraszającą Towarzystwa Polskie do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół Polski przy Driggs Ave.

‖ W niedzielę 16. Sierpnia b. r. o g. 2 po południu odbędzie się p. n. 82 N. 6 ul. ogólne zebranie delegatów towarzystw Celem obrad będzie przyjście z pomocą materjalną i moralną tow. „Czytelni", tak, iżby to towarzystwo mogło Czytelnię swą zamienić na bibliotekę, któraby była otwarta dla użytku całej kolonii. Myśl bardzo piękna.

Notatki z Jersey City.

‖ Z przyjemnością przychodzi nam zanotować szlachetny postępek Wiel. ks. Kwiatkowskiego. Wezwany do chorego ś. p. W. Głowackiego, po opatrzeniu go św. Sakramentami, widząc, że w domu zdaje się być bieda, wręczył choremu dolara, i wyszedł innemi drzwiami, by przez obecnych spostrzeżonym nie być, jak gdyby się wstydził swego szlachetnego uczynku.

‖ Znany wszystkim Polakom naszej kolonji ob. Fr. Zientarski otrzymał 21. Lipca posadę policjanta z pensją $1.000. Dostał zlecenie wykryć pewnego zbrodniarza, jeśli mu się to uda, zostanie dedektywem a pensja jego podwyszoną zostanie do 1.500 dolarów rocznie.

‖ Rodak nasz p. Leopold Sochacki, otworzył „stand" z owocami i cukierkami na rogu Warren i Essex Sts. Życzymy powodzenia.

‖ Jakich mamy patrjotów w naszem mieście dowodzi to, że na chrzciny, u obconarodowców biorą 6 beczek piwa i 6 pudeł sody, a u swego Rodaka jedne beczkę. A co?.... wszak wilk syty i koza cała.

‖ Pp. Bąkalskich utrzymujących saloon, spotkało straszne nieszczęście. Córeczka ich, Cecyl a, licząca 2 lata, zatęskniła za lepszym światem, do którego przeniosła się w czwartek ubiegłego tygodnia. Pogrzeb odbył się w niedzielę przy licznym udziale krewnych i znajomych. Strapionym rodzicom ślemy wyrazy współczucia.

‖ Śpiewacy i śpiewaczki sprzykrzywszy sobie samotność, gromadnie wstępują w związki małżeńskie Tow. na tem niewątpliwie nie straci, gdyż szeregi się powiększą przez złote związki hymenu.

‖ J. Samson stróż nocny, kolei West Shore został przez bandę łobuzów w zeszłą niedzielę w nocy napadnięty i obrabowany. Napastnicy opróżniwszy mu kieszenie, zabrali pałkę i rewolwer. Piękny „watchman!!

‖ Christopher Schwetie zamieszkały pod nr. 332 Garden st. odebrał sobie życie w poniedziałek po południu zażywszy silną dozę „acid carbolicum". Samobójca liczył 65 lat i pozostawił pięcioro dorosłych dzieci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Michał Dom. w New Yorku. Kto odsyła gazetę, powinien podać adres.